Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 45. Kraków-Lwów, dnia 4 listopada 1928 r. Rok XVI.

PIAST

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . . 10 złotych
za granicą . . . . . 20 „
w Ameryce . . . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków, Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Biurokratyzm i etatyzm.

Według sprawozdania Komisji budżetowej za rok bieżący wynosi stan liczebny **policji: 900 oficerów, 30.795 szeregowych, 400 urzędników i 573 funkcjonarjuszy służby niższej.**

Oprócz policji mamy nadto **żandarmerję polową,** której żadne państwo w Europie nie trzyma w czasie pokoju.

Zestawmy ilość naszej policji z policją innych państw np. Francji, Włoch i nieboszczki Austrji. Cóż się okazuje?

We Francji na 39 miljonów mieszkańców było w 1911 roku 676 oficerów i 24.211 ludzi, we Włoszech na 33½ miljona mieszkańców było w 1911 r. 645 oficerów, 60 urzędników kancelaryjnych i 26.540 karabinierów. W Austrji, która liczyła bez Węgier 28½ miljonów ludności, a więc więcej niż Polska, żandarmerja świetnie zorganizowana i bez zarzutu, pełniąca służbę bezpieczeństwa liczyła wszystkiego 227 oficerów, oraz 83 oficerów rachunkowych.

A przecież Austrja słusznie uchodziła za państwo biurokratyczne, trzymające się kupy dynastją, wojskiem i biurokracją.

Cóż powiedzieć o Polsce, która jak widzimy z powyższego zestawienia ma **największą liczbę** tak szarż, jakoteż zwykłych posterunkowych?

Należałoby się spodziewać, że przy takiej ilości policji, przynajmniej stosunki bezpieczeństwa w państwie będą idealne.

Gdzież tam — daleko im do tego, żeby były zadowalniające, ileż kradzieży, rabunków, morderstw niewykrytych uchodzi bezkarnie?

Czyżby policja nasza była nieudolną, nie spełniającą swych obowiązków? Zapewne trafiają do osobniki nieodpowiednie, ale ogółem policja coraz lepiej się wyszkala i coraz sprawniej funkcjonuje, skoro mimo to są na nią narzekania i to uzasadnione, przyczyna leży gdzieindziej.

O tych przyczynach chcę parę słów powiedzieć.

Minister spraw wewnętrznych wydaje całą litanję rozporządzeń, odnoszących się do „porządków“ w kraju.

Za rozporządzeniem, nakazującem wystawienie wychodków przy każdym domu, idą rozporządzenia o żywopłotach, o tynkowaniu domów, ogrodach kwiatowych przed domem, stacji radjowej i placu ćwiczebnym w każdej wsi.

Któż ma dopilnować wykonania owych rozporządzeń?

Policja.

Po przewrocie majowym zaiteresowało się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zapatrywaniami politycznemi naczelników gmin, radnych itp. Chodzi taki nieborak policjant od wsi do wsi i bada przynależność partyjną Pawła czy Gawła; na brak roboty nie może narzekać.

Według policji najłatwiej się orjentować, czem dane państwo jest, jaki w nim duch wieje. Nadmierna ilość policji w Polsce, świadczy o nadmiernym etatyźmie, o wkraczaniu państwa we wszystkie dziedziny życia, w najdrobniejsze szczegóły, co musi pociągać za sobą biurokratyzm iście chiński. Kto przed wojną słyszał o ministerstwach zdrowia, kultury i sztuki, pracy i opieki społecznej, poczt i telegrafów, reform rolnych, a chociażby robót publicznych?

Kto słyszał o tylu monopolach i przedsiębiorstwach państwowych, o zakazach wywozu, o cenach maksymalnych i t p. ograniczeniach?

Dziś państwo bawi się w bankiera i fabrykanta, w kupca, w lekarza i niańkę — stąd te falangi policji i ten polip biurokratyzmu.

Gdyby wszystkich obywateli, zatrudnionych w urzędach, bankach państwowych, monopolach i przedsiębiorstwach ubrać w mundur, bylibyśmy świadkami ciekawego widowiska.

Poza chłopami, rzemieślnikami, kupcami, zwłaszcza żydowskimi i garścią inteligencji zajętej w wolnych zawodach, cała inteligencja wisi u klamki rządowej — rząd jest panem życia i śmierci obywatela. — Nie darmo pierwszym premjerem w Polsce był socjalista Moraczewski. Pchnął swymi dekretami państwo na tory socjalistycznej doktryny, dla której etatyzm, upaństwowienie wszystkiego jest ideałem. Państwo nasze od samego początku chore jest z powodu zastrzyku socjalistycznych teoryj.

Próbował Witos uwolnić życie gospodarcze Polski z pod kurateli socjalistycznych mrzonek, nie udało się, — obecnie nie ma nadziei na zmianę.

Wprawdzie socjaliści zwalczają rząd marsz. Piłsudskiego, ale słusznie im wytyka ich towarzysz Moraczewski, że czynią źle, bo rząd obecny idzie po linji programu socjalistycznego w kierunku całkowitego etatyzmu. Rząd obecny czyni to we własnym interesie, chce w ten sposób mieć w garści społeczeństwo, być wszechwładnym panem położenia.

Leży to w interesie każdej dyktatury, jest jednak najsprzeczniejszem z zasadami życia gospodarczego, dla którego etatyzm jest kulą u nogi, a nawet zabójstwem.

Skutki tego widzimy, a poczekajmy trochę, zobaczymy, do jakich rezultatów ten etatyzm i biurokratyzm doprowadzą państwo.

JAN BRODACKI.

Sezamie — otwórz się!

Istnieje bajka z tysiąca jednej nocy, która opowiada o ogromnych skarbach, umieszczonych we wnętrzu pewnej góry w głębokim lesie.

Gdy się uderzyło trzykrotnie laską w skałę tej góry i zawołano: „sezamie — otwórz się“ — góra się otwierała, a oczom szczęśliwca, który znał to hasło, okazywały się niezmierzone bogactwa.

Bajka ta przypomina się, gdy się czyta „Ilustr. Kurjera codziennego“:

„Rozwój naszego systemu kredytowego własnemi siłami jest ściśle związany ze sprawą uchwycenia wszystkich oszczędności ludowych w bankach, kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych. Pod tym względem jednakże sytuacja obecna pozostawia wiele do życzenia zwłaszcza na wsi. Podczas gdy po miastach oszczędności w coraz wyższej mierze płyną do banków i kas oszczędnościowych, to po wsiach, jak stwierdzają znawcy stosunków wiejskich — wielka ilość gotówki przechowywaną jest bezpłodnie przez włościaństwo w skrytkach i schowkach, nie dochodząc do kanałów ani rynku pieniężnego, ani obrotu handlowego. Włościaństwo oszczędza bardzo znaczne zasoby gotówkowe, czy to na wystawienie budynków, czy to na zakup gruntów, inwentarza, na posagi i t. p. Gotówka ta jednak, jak dotychczas, z **braku zaufania włościaństwa do kas i spółdzielni, nie wychodzi na światło dzienne,** zostaje stracona dla obrotu kredytowego kraju.

Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi **rozwinąć szeroką akcję propagandową i organizacyjną dla uchwycenia oszczędności włościańskich.** — Pomyślna akcja w tym kierunku miałaby **znaczenie zasadnicze** dla ożywienia naszych stosunków kredytowych i dla sfinansowania olbrzymich naszych potrzeb inwestycyjnych.

Widzimy więc z powyższego artykułu, że skrzynie chłopskie stały się owym sezamem z bajki 1001 nocy, zawierają wielką ilość gotówki — której chłopi strzegą zazdrośnie.

Tegosamego zdania, co „Kurjer“, jest cała prasa sanacyjna. Mów panom z sanacji o nędzy chłopskiej, o takim braku gotówki, że nieraz za 20 zł. całą wieś trzeba schodzić — nie uwierzą. Każdy się będzie przysięgał, że chłopi nie płacą żadnych podatków, a w skrzyniach przechowują dolary — całe sterty dolarów.

Szukajcie — a znajdziecie plewy jęczmienne.

A to mądrala!

W „Chłopie Polskim“ twierdzi poseł Jarosz, że podatki są teraz o połowę mniejsze, niż za Grabskiego i rządów ludowych, albowiem ówczesna wartość złotego wynosiła 518 za 1 dolara, a dzisiaj dolar wynosi 8.90 zł., a cyfrowo podatki nie zostały podwyższone, wobec tego obywatele płacą teraz za rządów marszałka Piłsudskiego o połowę mniejsze podatki.

Nie wiedziała Polska, jakiego sławnego ekonomistę w osobie Jarosza ukrywała wieś Janowice. Temu sławnemu mężowi radzimy, by wziął do ręki sprawozdanie generalne o preliminarzu budżetowym za rok bieżący Dra Marcina Szarskiego, kolegę z klubu Be-be — **żeby otworzył je na stronie 12-tej i żeby przesylabizował co o tem zmniejszeniu się podatków pisze senator Szarski.**

Obciążenie podatkowe wynosiło na głowę:

w 1924 roku — 41 złotych 24 groszy
w 1925 roku — 45 złotych 71 groszy
w 1926 roku — 53 złotych 70 groszy
w 1927 roku — 71 złotych 76 groszy.

Rośnie więc nietylko nominalnie cyfrowo, przeliczone na złoto, znaczy ono w 1924 r. 7 dolarów 96 cent., a w r. 1927 — 8 dolarów 6 cent., wzrost w złocie wynosi więc **1.2 procent.** Porównanie obciążenia w 1927 roku z obciążeniem w 1926 r. wykazuje, że obciążenie wzrosło realnie, gdyż **wskaźnik cen artykułów rolnych podniósł się o 22 procent, a kwota podatkowa podniosła się o 30 procent.**

Ze sprawozdania tego dowiedziałby się poseł Jarosz dużo ciekawych faktów i nie pisałby wstępnych artykułów w „Chłopie“, pełnych bałamuctw, idjotyzmów, godnych zresztą jego osoby. Wiedząc, że mu czytanie sprawia trudności, radzimy, by sobie przesylabizował jeden krótki ustęp sprawozdania zatytułowany „ciężary publiczne“.

„Gorzkie żale" „Przyjaciela Ludu".

„W przeciągu dwóch lat wszystkie budynki na wsi w mieście mają mieć wygląd przepisany rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Żadnych ruder ani ruin być nie śmie, dom ma być tynkowany, przed domem ogród kwiatowy, za domem wychodek w przepisanym miejscu. Drogi, ulice i place mają być odpowiednio obsadzone drzewkami. Miasta mają być skanalizowane, odpowiednio oświetlone, zaopatrzone w zdrową wodę do picia, a nawet zabezpieczone przed zadymieniem. Zapowiedziano już rozporządzenie Min. Spraw Wewn., przepisujące odpowiednie urządzenie palenisk, zapobiegających wytwarzaniu nadmiaru dymu.

W każdej wiosce ma być odbiorcza stacja radjowa, stadjon czyli plac dla ćwiczeń gimnastycznych młodzieży i t. p."

Tak rozporządził minister gen. Sławoj-Składkowski z zawodu lekarz.

Wszystkie drogi publiczne, powiatowe i gminne, mają być czemprędzej doprowadzone do przepisanego przez Ministerstwo stanu. Starostwo z dobranemi radcami przybocznemi układają budżety drogowe wysokie i przypisują świadczenia drogowe po 150 procent od podatku gruntowego i wyżej. Ministerstwo Oświaty zapowiada przysposabianie specjalnych lekarzy dla szkół. Każdy uczeń ma mieć osobny wykaz zdrowia i rozwoju fizycznego za cały czas uczęszczania do szkoły.

Jednem słowem Rząd okazuje dużo pomysłowości i pędu do przerobienia Państwa z wyglądu zewnętrznego i z urządzeń wewnętrznych na wzór cywilizacji zachodniej. Biurokracja płodzi codziennie przy swoich biurkach mnóstwo rozporządzeń i poleceń. **Wszystko to bardzo postępowe, chwalebne. Jedno tylko „ale", że ludność nie może podołać opłacaniu kosztów wykonania tych wszystkich nakazów.** Urodzaje nie dopisują już od kilku lat, odpowiednich zarobków i dochodów niema ani w kraju ani zagranicą, dokąd zresztą trudno się dostać, pomoc od krewnych w Ameryce jest coraz skąpsza, ciasnota pieniężna powszechna w mieście i na wsi, o jakąkolwiek pożyczkę bardzo trudno, a przytem **zadłużenie ludności wiejskiej przekroczyło już dawno miarę przedwojenną,** a spłacać nie ma skąd, to też **przymusowe sądowe licytacje gospodarstw chłopskich zaczynają się mnożyć przerażająco.**

Stąd gorycz i narzekania wszędzie, wołania do posłów o interwencję i ratunek, a poseł też jest bezsilny, nie może nawet przedstawień czynić, gdyż każde wdanie się posła uważane jest za protekcję. Swoboda wypowiadania się przez gazety też jest bardzo skrępowana przez dekret prasowy, wydawcy gazet są narażeni na kosztowne i kłopotliwe procesy. Dlatego rozgoryczenie ludności nurtuje skrycie i staje się tem niebezpieczniejsze. Robotnicy miejscy i fabryczni wychodzą na strajki, a chłopi tego środka obrony użyć dotychczas nie mogą, ale że nastrój wśród chłopów jest gorzej niż strajkowy, to niewątpliwe.

Na to zwracamy uwagę rządowi. Stare zgubne przysłowie: „jakoś to będzie" musimy stanowczo porzucić, tak samo musimy się pozbyć zgubnego hasła „zastaw się a postaw się". Musimy się natomiast trzymać zasady, aby rozchód był w zgodzie z dochodem. W pierwszym rzędzie **rząd nie powinien zmuszać ludności, aby wydawała ponad stan swego majątku i wikłała się w coraz większe zadłużenie".**

Tak pisze — zgadnijcie kto? Stapiński w „Przyjacielu Ludu" w nrze 43.

Podobne „gorzkie żale" zawodzą „Gazeta Chłopska" i „Wyzwolenie"; te same pisma, ci sami politycy, którzy podczas i po przewrocie majowym śpiewali hosanna i kazali się radować chłopom, zapewniając, że teraz nastanie raj.

Dziś śpiewają pokutne, żałobne melodje. — Po niewczasie.

Niszczenie polskości na Kresach.

Polacy na Kresach wschodnich nie czują się dobrze, ale żyją wciąż pod znakiem niepewności jutra. **Mam tu na myśli Wołyń i Wschodnią Małopolskę. Na Wołyniu bolączką wielką, to sprawa dzierżawy ziemi i uwłaszczenie. Ludność polska narzeka, że z ziemi posiadanej za czasów carskich, usuwają teraz bezwzględnie władze polskie. Nie chcę o tem mówić, ile ziemi polskiej (całe wielkie obszary), przechodzą w ręce niepolskie. We Wschodniej Małopolsce do ludności polskiej dawno zamieszkałej przyszło w latach 1919—1920—1921—1922 — 11.000 słownie: jedenaście tysięcy rodzin osadniczych** z zachodnich powiatów, osiedlając się przeważnie grupami od 10 rodzin począwszy. Pierwsze lata dla nich były bardzo ciężkie, gdyż stwarzać na kilkoletnich odłogach gospodarstwa zdolne do produkcji, budować budynki konieczne, zakupić inwentarz, przy bardzo słabej pomocy kredytowej, **to była straszna męka życiowa.** Ale się trzymali, organizując sobie szkółki i kaplice, gdzie nie można było zakładać parafji, oczekując przy swoich wysiłkach pomocy rządu. Przyszły jednak rzeczy, które osadników i wszystkich Polaków zmroziły. Pierwsze, to **utrakwizacja szkół,** która u nas tak była pojęta, że szkoły czysto polskie, zbudowane wspólnie przez Polaków miejscowych i osadników, oddawano dla wspólnej nauki Rusinów i Polaków.

Najwięcej jednak w r. 1927 wprowadzają komasacje szkół. Zabrano osadnikom i Polakom szkoły budowane przy wydatnej pomocy T. S. L., (ażeby wprowadzić Rusinów) **jedyne ostoje oświaty, miejsca do zebrań, dające możność życia zbiorowego** — zostało to wszystko Polakom zabrane.

Druga sprawa to **tworzenie samoistnych gmin z osad.** Rządy poprzednie popierały tworzenie takich gmin, bo one mogły dać jedyną ostoję polskości, gdzie praca na polu gospodarczem, oświatowem, społecznem mogła się krzewić. Rząd obecny jest przeciwny tworzeniu się gmin z osad, rozumując w ten sposób, że trzeba jednoczyć, a nie dzielić, zdążając przy zmianie samorządowej do gmin zbiorowych.

Myśl dobra, ale skutki fatalne, bo jednocześnie w takich warunkach, gdzie jest 5-cio i ośmiokrotna przewaga ludności ruskiej **jest skazaniem Polaków na zagładę.** Jeżeli się rozchodzi o gminy zbiorowe, to także da się pogodzić z ideą tworzenia gmin zbiorowych, bo małe polskie gminy zostaną gromadami reprezentowane przez sołtysów i będą mogły w ten sposób brać udział w życiu narodowem i bronić swoich żywotnych spraw.

Tego rodzaju postępowanie naszych władz spowodowało wyjazd kilku tysięcy osadników z kresów i wyjeżdżając w dalszym ciągu, gdyż nie chcą dla lepszego kawałka chleba skazać dzieci na wynarodowienie.

Możeby jednak w Warszawie zrozumiano, że bez Polaków kresy do Polski należeć nie mogą, a zmieniono zarządzenia, które w Państwie Polskiem niszczą polskość. **Witos Andrzej.**

Moje łupu cupu!

„Z polecenia lekarzy zmuszony jestem chwilowo dać spokój książkom, wiecowaniom i wielkiej polityce (jaśnie pańskiej) i dumam nad tym, co będzie z nami chłopami (jak nie pódą pod komendę jaśnie pańską!) a także w tem, czy miał sumienie p. brat Witos, nazwać mnie zdrajcą..."

Tak pisze Jakób Bojko w „Chłopie" sanacyjno-papszczyźnianem. Słowa w nawiasie dodałem od siebie jako komentarz.

O prezesie Witosie pisze, że niema serca, tylko głaz i porównuje go z Bismarkiem, a biednych, uciskanych, zagrożonych przez chłopów jaśnie panów, porównuje do dzieci Wrześni...

Oj Jakóbie, jeszcze raz Jakóbie, pomyślałem sobie, czytając Waszą tę filipikę; kadzicie jaśnie wielmożnym głąbiem, choć nie jedliście kapusty. Powiadacie dalej, że Witos niema serca. Ależ ma, naprawdę ma chłopskie, zdrowe i odważne serce, bo kiedy horda bolszewicka była pod Warszawą nie schórzył ale stanął na czele rządu polskiego, którego godziny zdawały się być policzone. Wy też macie Jakóbie serce tylko zajęcze, tchórzliwość w nim mieszka, bo kiedy klub polski z parlamentu austrjackiego chciał podziękować za służbę, opuścić ledwo zipiącą babcię Austrję, przy końcu wojny, wyście powiedzieli „gdzie zdrada, bunt, tam mnie niema" i wyszliście, by nie brać udziału w tych obradach. Dzisiaj zaś macie Jakóbie wielkie jak serny worek serce, w którem chcecie pomieścić wszystkich chłopów i złożyć ich z tem sercem jako daninę jaśnie wielmożnym i sanacyjnemu rządowi, by mógł bez żadnego protestu podatki z nich wyciskać. Chcecie, by chłopi powiedzieli „sclavus saltans", która to setencja łacińska określa, są my, niewolnicy, nieszczęśliwi, lekkomyślni, nie czujący nędzy...

Piszecie Bracie Jakóbie, czemu się Witos nie spytał tego co go pierwszy raz kazał wybrać premjerem — czy życzy sobie, by trzeci raz brać tę godność, za jego aprobatą tam poszedł. Cobyście powiedzieli Jakóbie, na takiego Macieja, Wojciecha, którego gmina chciała mieć wójtem, a on się pytał byłego wójta czy mu pozwoli być wójtem. Choćby się nawet i starosty, wojewody pytał, czy mu pozwoli być wójtem, tobyście go Jakóbie nazwali głupim, bez honoru, ambicji Wojtkiem. Wasza logika Jakóbie jest taka, że chłop na rozkaz zgóry tylko, może być premjerem i musi być, a znów na rozkaz jednego człowieka z góry musi być zerem. Podziwiam Waszą tężyznę chłopską Jakóbie!

Wyrażacie się nieestetycznie o Witosie „o bejaniu wyżej jak w tyle dziórka", a wy swoją dziórką kadzicie jaśnie wielmożnym jeszcze wyżej, aż ci jaśnie wielmożni nosami kręcą, mo im niedźwiedzią przysługę robicie.

Lekceważycie bohaterstwo, poświęcenie dla Ojczyzny za jej wolność, Kościuszki, Głowackiego, Skrzyneckiego, Chłopickiego, Langiewicza, że tego nie zrobili, co sam marszałek Piłsudski. Bracie! żeby było sto, tysiąc takich jak marszałek Piłsudski, to bez wojny światowej ojczyzny by nie wskrzesili. Wskrzeszenie Polski to była konieczność, sprawiedliwość dziejowa, ludzka i boska, to była wola Wilsonowa i zwycięzców tych, co Polskę rozdali. Gdy Polskę zwycięzcy nakreślili na karcie Europy, to już nie zasługą, ale obowiązkiem było i jest takich jak Marszałek, kiedy mają po temu dane, Polskę kształtować, gruntować, fundamencić. Tu jest podług rozumu zdrowego chłopskiego prawda, a nie to, co Wy Jakóbie ględzicie niepoczytalnie, ubliżając czci bohaterom powstań narodowych.

A lud ten miljonowy, to niema żadnej zasługi wskrzeszenia Ojczyzny i jej odbudowy? Żywy mur z jego piersi, jego krew, życie oddane w obronie Polski, jej znojna praca to niema żadnego znaczenia? Lud nie może być pełnych praw obywatelem z innemi stanami? Ma iść na wasz „manifest" pod kuratelę jaśnie wielmożnych, — by jak z wolą Bożą godził się z wolą sanacji, choćby z niego ostatni krwawy grosz i pot wyciskała, dla innych stanów, na bezrobocie, na podwyższenie pensyj. Wszyscyśmy są jednej Matki Polski dzieci, ale też wszyscy jednakowo powinni być od tej Matki Polski przez rząd jej traktowani, kochani i pieszczeni, a nie jednym łakocie, wygody, zagraniczne delikatesy, truneczki i t. d., a chłopu czarny, suchy kawałek chleba, póki go na przednówku nie zabraknie.

Zjednoczony pod własnym sztandarem, pod własną egidą, polski lud, a nie pod kuratelą jaśnie wielmożnych i obcą mu partyjnością sanacyjną, wytworzoną lizuństwem, pochlebstwem, synekurami i że tak powiem tchórzostwem. Na tem kończę moje łupu cupu, moją polemikę z Wami, Bracie Jakóbie, polecając Wam ją ruskiem przysłowiem: „Bery Petre na rozum". **JANTEK Z BUGAJA.**

Służ panu wiernie.

W majętności Radziwiłłów w folwarku Czernice, zmarł śp. Jan Rodkiewicz, weteran z roku 1863. W powstaniu odznaczył się jako śmiały żołnierz i gorący partjota. Przez 35 lat był następnie głównym łowczym w dobrach ks. Radziwiłła. Jako emeryt po 25 latach bardzo smutnego życia, zmarł w nędzy najokropniejszej. Administracja dóbr nie uczyniła nic, aby znękanemu cierpieniami starcowi choć trochę ulżyć losu.

Tak płacą za służbę książęta i hrabiowie! Ale jeżeli odznaczonemu patrjocie tak zapłacili, to jakże sromotnie zapłacą tym, którzy zdradzili swój stan chłopski i stronnictwo i poszli na wysługę tych, którzy sobie drwią z obecnej nędzy chłopskiej, przemyślając, jak znój i pracę chłopską wykorzystać.

Ze wstrętem czyta się dzienniki, które piszą, jak hr. Stadnicki z posłem żydowskim z jedynki, Wiślickim, oświadczając się za podatkami na dobro jednej klasy z krzywdą nędzarza chłopa-rolnika. I w takiej to spółce zasiada sanator Bojko, który w czasie wyborów rozpuścił całą falangę agitatorów, którzy obiecywali raj na wsi, aby jak największą ilość chłopów zagnać na usługi spółki szlachecko-żydowskiej, ale dziś żaden się nie pokaże, aby zobaczyć jak ten „raj" na wsi po wyborach wygląda, a choć by taki stan dróg, na które ludność płaci podatek drogowy, a komunikacja przez bagna i rowy nie do przebycia. Na wszystko inne jest, ale na drogi wiejskie niema.

Baczność Chłopi! Stójcie silnie przy sztandarze P. S. L. „Piast" i przy wodzu Witosie, który wytrwa, a wszelkie zakusy wrogów rozsypią się w proch. **Józef Myszka.**

Bogactwo i dobrobyt

może osiągnąć każdy, kto zakupi **los I-szej klasy** w największym i najszczęśliwszym Kantorze w kraju **„Nadzieja"** Lwów, Sykstuska 6.

Główna wygrana: 750.000 Złotych!!!

ponadto 87.500 wygranych na ogólną sumę **26 miljonów Złotych!**

Co drugi los musi wygrać?

Dotychczas wypłaciliśmy naszym klijentom następ. główne wygrane:

Na los Nr. 26.082 zł. 150.000, Nr. 79.628 zł. 100.000, Nr. 78.461 zł. 75.000, Nr. 3.931 zł. 60.000, Nr. 65.628 zł. 50.000, Nr. 66.202 zł. 50.000, Nr. 104.641 zł. 50.000, Nr. 57.480 zł. 40.000, Nr. 34.766 zł. 30.000, Nr. 61.924 zł. 25.000, Nr. 78.513 zł. 25.000, Nr. 96.990 zł. 25.000, Nr. 134.008 zł. 25.000, Nr. 10.079 zł. 20.000, Nr. 75.367 zł. 20.000, oraz **kilkadziesiąt tysięcy wygranych poniżej 20.000 złotych** na ogólną sumę **kilkunastu miljonów złotych.**

Ciągnienie I-ej klasy już 15 i 16 listopada b. r.

Cena losów, $1/4$ losu Zł. 10·—, $1/2$ losu Zł. 20.—. $1/1$ losu Zł. 40·—.

Na zamówienia wysyłamy oryginalne losy wraz z blankietem P. K. O. na bezpłatną przesyłkę należytości. — Polecamy zamawiać natychmiast, albowiem w ubiegłych Loterjach mogliśmy tylko bardzo wczesne zamówienia wykonać

W tem miejscu wyciąć i wypełnione przesłać w liście!

KARTA ZAMOWIEN: „PIAST".

Do „Nadziei", Lwów, ul. Sykstuska L. 6.

Niniejszem zamawiam: ———— losów ćwiartek po Zł. 10·—
———— „ połówek „ „ 20·—
———— „ całych „ „ 40·—

Należytość Zł. ——— uiszczę blankietem P.K.O. dołączonym mi przez Firmę do oryginalnych losów I-ej klasy.

Imię i nazwisko ————————

Dokładny adres ————————

Rolnikom zawsze wiatr w oczy

Na mocy uchwały Rady Ministrów ogłoszone zostało rozporządzenie w myśl którego zakaz przywozu pszenicy do Polski został przedłużony do dnia 31 grudnia, zaś mąki pszennej i żytniej do dnia 31. marca. Natomiast zakaz przywozu kaszy jęczmiennej pozostaje w mocy do dnia 31 października b. r. Opłaty wywozowe od żyta i mąki żytniej zostały utrzymane do 31 lipca 1929 r., natomiast cło wywozowe od pszenicy począwszy od dnia 1 października b. r. wynosi 20 złotych od 100 kg. Ministerstwo skarbu może zwolnić transporty pszenicy od cła wywozowego.

Pszenicy — według prowizorycznych obliczeń, zebraliśmy 14.5 miljonów kwintali, t. j. prawie tyle, co w roku ubiegłym. Najmniej pewną jest cyfra owsa (36.5 miljonów), jednak przewiduje się wynik nie gorszy od zeszłorocznego.

Znakomity urodzaj jęczmienia (19 miljonów kwintali) pozwoli na dość znaczny jego eksport z Polski.

Ceny jęczmienia, a szczególnie owsa spadły znacznie i są na poziomie niższym od cen na giełdach europejskich, a nawet amerykańskich.

Konjunktury cen na zboże układają się więc dla naszego rolnictwa niekorzystnie, przedewszystkiem w związku z tendencją zniżkową na rynkach wszechświatowych. Pozatem — znaczne cło wywozowe od pszenicy, żyta i owsa działa niewątpliwie zniżkowo na ceny w kraju.

Stoimy równocześnie wobec dość poważnego nieurodzaju paszy i ziemniaków. Zjawisko to odbić się może niekorzystnie na hodowli i wytworzyć i w tej dziedzinie konjunktury ujemne.

Ze wsi napływają wiadomości, iż pomimo zniżki cen — niema zbyt ożywionego ruchu w handlu zbożem. Wpływają na to — obok tendencji wszechświatowej zniżkowej oraz obok cła wywozowego na zboże — i trudności, jakie od dłuższego czasu ujawniły się na rynku pieniężno-kredytowym.

Cały splot czynników zdaje się wskazywać na to, iż rok bieżący nie będzie należał do najpomyślniejszych w rolnictwie, jako rok nieświetnych konjunktur i niskich cen.

Bibułki „ALTESSE"

Jesień.

Jesień idzie. Przychodzi hań zdala,
W pozłocistą ubrała się szatę,
Barwy żółte na drzewach zapala
I przynosi swe plony bogate.

A gdy puste już całkiem zagony,
Czasem mroźny się podmuch przesunie,
I rozsypie po polach wkrąg szrony,
Góry tulą swe zbocza w mgły gunie.

Z pastwisk dymy się wloką pastusze
I powolne piosenki lękliwe —
Pieśni proste — jak chłopskie są dusze,
Z pól powstawszy, wsiąkają znów w niwę.

Ziemia smutna i niebo się smuci,
Przyodziane w żałobnych chmur szatę,
Często cichych łez parę w dół rzuci.

Widmo zimy wnet stanie nad światem.

Ludwik D.

Który z naszych Czytelników pragnie nabyć jakiekolwiek książki, czy to szkolne, czy powieściowe niech napisze do nas.

Gen. BRONISŁAW GRĄBCZEWSKI.

Ze wspomnień o Japonji.

(Wyjątek ze szkiców p. t. „Na służbie rosyjskiej").

Jedzenie podaje się na małych stolikach w rodzaju naszych stołków pod nogi, tylko szerszych i dłuższych, ślicznie lakierowanych. Japończycy jedzą pałeczkami, jak Chińczycy, lecz kuchnia ich nie tak urozmaicona, jak chińska. Podstawą jedzenia jest ryż; mięsa prawie nie używają. Prócz tego jadają jarzyny i ryby. Chleba białego lub czarnego nie znali zupełnie. Obecnie wprowadzono jedynie mięso i wkrótce pewno wejdzie to w ogólne użycie. Z powodu małej ilości pastwisk i bardzo ograniczonej liczby wszelkiego bydła, mięso mrożone sprowadza się z Australji i przechowuje w specjalnych chłodnikach, wybudowanych we wszystkich większych środowiskach.

Japończycy ubierają się w kimona, których co najmniej dwa wkładają jedno na drugie, przepasując się długim pasem z wełnianej lub bawełnianej materji, którym się okręcają dwa — trzy razy. Bielizny spodniej nie noszą. Koszule zastępuje pierwsze kimono, uszyte zwykle z ciężkiej i miękkiej materji bawełnianej. Poły kimona zakładają się daleko jedno na drugie, mimo to, gołe nogi widać prawie do kolan. Na stopach mężczyźni i kobiety noszą krótkie skarpetki, sięgające za kostkę, uszyte z białej, grubej materji w ten sposób, że cztery palce są połączone razem, a wielki oddzielnie. Otóż trepki drewniane, które noszą wszyscy Japończycy, przymocowuje się do nogi w ten sposób, że sznur od trepek przechodzi między wielkim a środkowym palcem u nogi i dzieli się na dwie części, przyciągając obie strony trepek do nogi. W 1896 r. Japończycy jeszcze nosili długie włosy, zawiązane na wierzchu głowy. Obecnie ten sposób czesania się jest edyktem wzbroniony i mężczyźni strzygą włosy na sposób europejski. Na głowie mężczyźni nosili dawniej ogromne kapelusze słomiane. Obecnie ich prawie nie widać. Wszyscy przeważnie noszą czapki sportowe, co zupełnie nie licuje z kimonem. Kobiety chodzą zawsze z głową odkrytą, a to z powodu fantazyjnego uczesania i dużych szpilek, z których kilka tkwi we włosach. Kimona męskie są spokojnego koloru, szarego w białe prążki z wyszytemi czasem na rękawie lub kołnierzu napisami, oznaczającemi kastę, lub ród właściciela. Kobiety w domu noszą kimona bardzo jaskrawe, lecz wychodząc na ulicę, zawsze narzucają kimono jednego koloru i przytem nie rzucającego się w oczy. Najdroższą rzeczą w ubiorze Japonki jest szeroki pas, którym się opasuje zawsze, z grubego jedwabnego materjału, często misternie złotem haftowany, lub ze złotogłowiu.

Obecnie w miastach połowa Japończyków chodzi w kostjumach europejskich, kamaszach, sztywnych kołnierzykach i sztywnych kapeluszach; dopiero wróciwszy do domu, wkłada kimona.

Mówiąc o domach japońskich, trudno nie wspomnieć o miniaturowych ogrodach, które otaczają każdą zamożniejszą willę. Jestto specjalnie talent japoński.

Na przestrzeni nie większej, niż plac zajęty pod dom, urządza się ogródek z miniaturowemi (maleńkimi) skałami, grotami, wodospadami i basenami. To wszystko obsadzone jest karłowatemi tujami (rodzaj krzewu), z misternie obciętemi gałązkami, przedstawiającemi naprzykład łodzie, idące pod rozpiętemi żaglami. Mnóstwo wazonów z karłowatemi drzewami pomarańczowemi, obwieszonemi gorzkimi owocami lub z karłowatemi azaljami i rododendronami. Ogródki te cieszą oko i wskazują, jak naród japoński lubi naturę i potrzebuje jej do swego najbliższego otoczenia, nie szczędząc pracy i kosztów.

W Modżi siadłem na statek, by przepłynąć do Kobe (drugiego otwartego portu dla Europejczyków), przez wewnętrzne morze Japońskie, które oddziela wyspy Kiusiu i Szi-Koku od wyspy Nipon, głównej w archipelagu. Jest to bodaj najpiękniejsza część kraju w przepięknej Japonji.

Zaczyna się morze wewnętrzne przy Simonoseki i biegnie wąską cieśniną między brzegami, usianemi setkami wiosek i miasteczek. Doskonale widać je z pokładu statku.

W niektórych miejscach okręt przechodzi tuż koło brzegów, co daje możność podróżnym, tłumnie zalegającym pokład, obserwowania codziennych zajęć mieszkańców.

Kobe w 1896 roku miało już wspaniały hotel i tylko dwie ulice, zabudowane domami europejskiemi, w których mieściły się konsulaty i kantory handlowe. Teraz to ogromne miasto ciągnie się ku wzgórzom, porosłym gęstym lasem sosnowym, w którym wybudowano wspaniale urządzony hotel, zdala od gwaru wielkiego miasta portowego. Kobe liczy obecnie około 6.000 ludności i prowadzi ogromny handel, w którym porcelana japońska gra niepoślednią rolę.

W Kobe przesiadłem się na pociąg, dążący do Jokohamy. Koleje ówczesne robiły dziwne wrażenie. Wązko-torowe, miały małe wagony z ławkami wzdłuż ścian i tak niskie, że człowiek wysokiego wzrostu dosięgał prawie dachu. Pośrodku wagonu mieściły się dwa małe ogniska z żarzących się węgli, przy których stale grzały się imbryczki z wodą, do użytku podróżnych, pragnących pokrzepić się herbatą. Murowane, bardzo skromne dworce stacyjne, były tylko w Jokohamie i w Tokio. We wszystkich innych miastach i niezliczonych stacjach wzdłuż linji kolejowej, zamiast dworców, stały prowizoryczne budy z desek, rozdzielone barjerą na połowę; w jednej stały zwyczajne tak zwane wiedeńskie krzesełka plecione, to była poczekalnia I i II. klasy. Druga połowa była bez mebli, wysłana słomianą matą, z kilkoma ogniskami z żarzących się węgli i imbryczkami z gotującą się wodą do herbaty — to poczekalnia klasy III-ciej.

(Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości ze świata.

AMERYKA.

Ostatni etap walki wyborczej.

Dnia 6 listopada b. r. odbędą się w Ameryce wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Walka rozegra się między kandydatem demokratów Smithem a kandydatem republikanów Hooverem (czytaj Huwrem).

Smith, gubernator Nowego Jorku, syn biednego Irlandczyka, zmarłego z głodu pod mostem Brooklynu (jako 14-letni chłopak utrzymywał się z ulicznej sprzedaży gazet) — jest wierzącym katolikiem.

Przeciwnik jego Hoover, syn kowala z Jowa, dyktator żywnościowy z chwilą gdy Ameryka przystąpiła do wojny europejskiej, obecnie podsekretarz stanu w departamencie handlu, jest protestantem We wszystkich zapatrywaniach w sprawach polityki zewnętrznej czy to na kwestję długów europejskich, czy ceł ochronnych, czy imigracji, poglądy obu kandydatów są prawie jednakowe. W obecnej batalji nie grają roli sprawy polityczne, a wyłącznie osobiste. Jak dotychczas, większe szanse ma Hoover.

NIEMCY.

Walka o pancernik.

Od dłuższego czasu toczy się w Niemczech zacięta walka o kredyty na budowę wielkiego pancernika. Nacisk ze strony prawicy, domagającej się budowy pancernika (wielkiego okrętu wojennego) był tak silny, że ulegli mu nawet socjaliści. Pierwszą ratę na budowę uchwalono. Nowy pancernik będzie kosztował 80 miljonów marek. Jedyni, którzy byli przeciwko budowie, to komuniści. Chcąc obalić uchwałę parlamentu, komuniści wystąpili z żądaniem by o zbrojeniach zadecydował plebiscyt. Plebiscyt nad daną sprawą państwową można przeprowadzać w Niemczech, jeżeli jedna dziesiąta część obywateli uprawnionych do głosowania tego zażąda. Właśnie odbyło się takie „żądanie ludu" w sprawie przeprowadzenia plebiscytu. I cóż się okazało? Żądających plebiscytu było tylko 1,216.501 osób. Znaczy to, że komuniści w Niemczech przegrali, ale przy tej sposobności świat dowiedział się, że z wyjątkiem tej niewielkiej liczby, całe Niemcy są za zbrojeniami. Zwolennicy budowy twierdzą, że pancernik potrzebny jest dla obrony Prus Wschodnich w razie napadu na tę prowincję przez Polaków. — Biedne niewiniątka.

Przemiany polityczne.

Przed kilku dniami na kongresie „niemieckiej partji narodowej" wybrano prezesem tej partji Hugenberga, b. urzędnika pruskiego b. komisji kolonizacyjnej w Poznaniu, filara germańskiego polakożerstwa za czasów zaborczych. Nowy prezes tej potężnej partji nacjonalistycznej, która przy ostatnich wyborach w maju bież. roku zdobyła 5,000.000 głosów jest przeciwnikiem parlamentaryzmu i republikanizmu, a zwolennikiem przywrócenia tronu cesarskiego; jest za rewizją granic wschodnich. Jakkolwiek panami położenia w Niemczech są dzisiaj socjaliści, to jednak nowy prezes, będący potentatem prasowym, właścicielem szeregu pism codziennych, właścicielem kin i środków propagandowych cele swej partji będzie miał możność realizować.

Akcja kredytowa Niemców na naszych Kresach zachodnich.

Na terenie województwa pomorskiego i poznańskiego Niemcy rozwijają ruchliwą działalność kredytową między swoimi rodakami. „Holenderski" Bank, z siedzibą w Hadze i „Gdański" Bank z siedzibą w Gdańsku, udzielają niemieckim właścicielom w Polsce nisko-procentowych kredytów. Udzielanie kredytów obywatelom mieszkającym w Polsce, ma ten cel, aby majątki ziemskie Niemców obciążyć hipoteką tak wysoką, by w wypadku parcelowania ich, cena za ziemię była nadmiernie wysoką, coby utrudniało parcelację. Poza tem, udziela się kredytów szczególnie właścicielom ziemskim niemieckim, których majątki położone są na strategicznej linji Wisła-Noteć. Dotychczas udzielono około 10 miljonów dolarów kredytu.

CZECHOSŁOWACJA.

Uroczystości państwowe.

W dniu 28 października b. r. święciła republika Czechosłowacka 10-lecie odzyskania niepodległości. Uroczystość ta przybrała w miastach i wsiach imponujące rozmiary. Szereg wielkich banków z okazji tej uroczystości przekazał potężne sumy na cele kulturalne narodu.

Czechosłowacja wobec 10-lecia niepodległości Polski.

Czechosłowacki minister oświecenia publicznego wydał polecenie, by w dniu 11 listopada b. r. we wszystkich szkołach powszechnych i innych na całem terytorjum Czechosłowacji urządzić 15-minutowe pogadanki na temat Polski i na temat rocznicy święta polskiego.

SOWIETY.

Bolszewicki militaryzm.

Urzędowa gazeta bolszewicka „Krasnaja Zwiezda" („Czerwona Gwiazda") podaje ciekawe szczegóły o militaryzmie sowieckim. Regularna armja licząca w stanie pokoju 1,050.000 żołnierzy, w razie wybuchu wojny może być powiększona do 6,000.000. Ponieważ obowiązek służby wojskowej na podstawie nowej ustawy zaczyna się w 19 roku życia, a kończy się w 40 roku życia — w razie zaś wojny rozciąga się także na kobiety, rząd sowiecki będzie miał do rozporządzenia około 35,000.000 ludzi. Wszystkie szkoły obojga płci mają kształcić i wychowywać młodzież w duchu militarystycznym. Z 15 rokiem życia zaczyna się dla chłopców szkolenie wojskowe, a z 19 obowiązek służby wojskowej. Władcy sowieccy w militaryzmie prześcignęli dawno carów.

Konfiskaty gruntów.

W jednej z prowincji sowieckich Aserbejdżanie, władze sowieckie przystąpiły do konfiskowania ziemi bogatszym chłopom, na których mają być zorganizowane komuny (wspólnoty) rolne.

Męczarnie politycznych więźniów.

Na Wyspach sołowieckich (na Morzu Białem) gdzie znajdują się zesłańcy polityczni, część więźniów usiłowała zbiedz. Spisek stłumiono w ten sposób, iż między zesłańców żołnierze bolszewiccy rzucali bomby gazowe. Dużo więźniów zginęło. Na wyspach tych znajduje się pewna ilość księży katolickich, głównie z diecezji żytomierskiej.

JUGOSŁAWJA.

Walka opozycji z rządem.

Walka między rządem a opozycją chorwacką, jakkolwiek już nie jest tak zacięta jak po strzelanie w Sejmie jugosłowiańskim (donosiliśmy o tem dawniej z okazji śmierci St. Radicza, przywódcy ludowców chorwackich postrzelanego w Sejmie) — trwa nadal. Opozycja nie chce wziąć udziału w pracach Skupsztyny (Sejmu), żądając rozpisania nowych wyborów. W nowym rządzie, na czele którego stoi ks. Koroszec, panuje silna dążność do pogodzenia Serbów z Chorwatami.

RUMUNJA.

Straszna katastrofa kolejowa.

„Orjent-Ekspres" idący z Bukaresztu wpadł w nocy dnia 26 października b. r. na stacji Rekea na pociąg pospieszny idący z Sibiu. Lokomotywy i bliższe lokomotyw wagony zostały doszczętnie rozstrzaskane, 21 zabitych i ponad 60 ciężko rannych, oto skutki tej strasznej katastrofy, powodem której było złe nastawienie zwrotnicy. Kierownik ruchu i zwrotniczy zbiegli przed odpowiedzialnością. Poszukuje ich policja.

Nowy regulamin przepisów pasażerskich na P. K. P.

Z dniem 1. listopada b. r. obowiązywać będzie na kolejach polskich nowy regulamin przepisów pasażerskich, wydany przez ministerstwo komunikacji.

Według tego regulaminu kolej nie może odmówić przewozu, jeżeli pasażer zastosował się do przepisów i posiada bilet. Podróżny rozpoczynający podróż musi posiadać bilet i okazywać go na żądanie organów kontrolujących. Podróżny może **wziąć z sobą bezpłatnie dwoje dzieci do roku czwartego**, o ile nie żąda dlań osobnego miejsca. Dzieci powyżej 4 do 10 lat przewozi się za połowę ceny taryfy. **Czas ważności biletu** wynosi na odległość 150 klm. jedną dobę, każde dalsze rozpoczęte 200 klm. jedną dobę. W granicach ważności biletu dozwolone są przerwy w podróży, jedna przy ważności biletu na dwie doby i dwie przerwy przy ważności dłuższej. Podróżny, który nie może okazać biletu obowiązany jest zapłacić podwójną cenę przejazdu przebytego. Podróżny, który uprzedzi konduktora, że nie mógł kupić biletu, uiszcza cenę jednego biletu, dopłacając jeden złoty. Za dopłatą ustaloną taryfą, podróżny **może przejść z klasy niższej do wyższej.** Brak miejsca w klasie odpowiedniej i podróż wobec tego w klasie niższej, upoważnia podróżnego do **żądania zwrotu różnicy ceny.**

Nie będą wpuszczane do wagonów osoby w stanie nietrzeźwym, osoby zakłócające spokój, oraz osoby, które wskutek choroby mogłyby być przykre, lub niebezpieczne dla towarzyszów podróży Podróżni mogą brać z sobą bez biletu **bagaż ręczny nie przekraczający 25 kgr.** Małe pieski i ptaki mogą być zabierane do pociągów za zgodą współpodróżnych. Przewóz dużych psów wraz z podróżnymi zezwala się tylko w osobnych przedziałach.

Listy Piasta

Z Jasielskiego.

Co to było buku w powiecie jasielskim, gdy Rada powiatowa, na rok 1927 nałożyła podatek drogowy 50 proc. poraz pierwszy. Taki Madej tym podatkiem wyszedł na posła, szedł od wsi do wsi powiadając, że to Piastowcy zrobili. Nie pomogły wyjaśnienia, że Piastowców w byłej Radzie powiatowej było trzech, że za podatkiem nie głosowali — byli chłopi na tyle nieuświadomieni, że w to **uwierzyli.**

Rada powiatowa w roku 1927 została rozwiązana, miejsce prezesa Sroczyńskiego zajął starosta Zoll. Nic się nie zmieniło, bo obaj konserwatyści; do Rady przybocznej powołano ludzi z pod znaku Stapińskiego — resztę konserwa (czwarta brygada). — Piastowca ani jednego. — No i skutki już są, bo podatek drogowy na 1928 rok **nałożyli nie 50 ale 75 procent,** — jak będą tak dalej sanacyjnie postępować, co rok o 25 procent wyżej, to dojdziemy wreszcie do tego stanu rzeczy, że chłopi, którzy od nędzy dziś na wsi panującej ledwo dyszą, **zmarnieją** pod ciężarami, które im ich „przyjaciele" gotują.

Tak za głupotę wogóle, a podczas wyborów w szczególności, trzeba płacić. A gdzie Kuba Madej teraz?

Piastowiec.

Tutki MOKKA PEŁNOWATKI

Przyjaciół poznajemy w biedzie.

Kolbuszowska Rada powiatowa, nie licząc się z ubóstwem powiatu, nałożyła na ludność wielką kontrybucję drogową. Ciężaru tego, który był przeszło dwa razy większy, niż podatki, ludność nie była w stanie udźwignąć. Do tego czasu, prawie trzy czwarte ludności nie zapłaciło lichwiarskich długów przednówkowych, więc ściągnięcie tej olbrzymiej kwoty zmusiło ludność do masowego pozbywania się inwentarza lub szukania paskarskich pożyczek. Jedynkarze i czternastkarze pochowali się do mysich dziur i nie mogliśmy ich znaleźć. **Jedynie Piastowcy nie zapomnieli o naszym powiecie.**

Przybył na zaproszenie prezes Witos i poseł Madejczyk. Poseł Madejczyk urządził bardzo liczne zebranie w Sokołowszczyźnie i Raniżowie, gdzie pouczył ludność co ma robić, aby się obronić przed nadmiernem obciążeniem i interwenjował sam osobiście u władz wyższych.

Wiec Witosa był wielką manifestacją ludności powiatu. Ogłoszony dzień przed jego przybyciem, ściągnął do Weryni przeszło **2.000 ludzi** z powiatu. Przybyłego prezesa Witosa i posła Madejczyka przywitali już w **Kupnie** dzielni Kupniacy i banderja. W Kolbuszowej były tłumy ludzi i banderja, druga z Zarębek. Na przewodniczącego wybrano **Jana Batorego,** na sekretarza **Michała Mytycha.**

Licznie zebrani ludzie, banderje i zapał, świadczą niezbicie, że ludność bez agitacji, bez gwałtów i teroru lgnie do Piasta i za swego przywódcę uważa prezesa Witosa. — Dzięki pomocy Piastowców upadł ten ogromny ciężar, a ludność płaci podatek drogowy bardzo zmniejszony. Dziś, kiedyśmy dzięki Piastowcom uzyskali bardzo znaczną zniżkę, zjawiają się różni rozbijacze chłopscy, którzy zasługę przypisują sobie. Lecz trudno im będzie bałamucić, bo tysiące ludności pamięta, że w biedzie zjawili się tylko Witos i Madejczyk i że podatkowe ulgi im tylko zawdzięczamy. Za pracę, za okazaną pomoc, zaskarbili sobie wdzięczność powiatu. Tę pomoc będziemy pamiętali. **Każdy winien stać twardo i nieugięcie przy sztandarze Piasta, winien czytać jego pismo, popierać go na każdym kroku.** — Rozbijaczy, którzy nam nadskakują, trzeba przepędzić i pamiętać, że tylko dzięki rozbijaczom nie mamy swojego posła.

Józef Woś, Nowak Michał, Jacek Jan, Watras Jan, Matula Wojciech, Baran Marcin.

Z ruchu organizacyjnego.

Zjazd delegatów P.S.L. „Piast“ w Rzeszowie.

W piątek dnia 5 października 1928 r. w sali „Sokoła“ odbył się liczny zjazd delegatów z całego rzeszowskiego powiatu. Na zjazd przybyli posłowie: **Brodacki i Pieniążek.**

Zagaił posiedzenie prezes pow. Zarządu „Piasta“ **Dr Gustaw Gardziel**, jako przewodniczący, sekretarzował **Jan Kogut.**

Po udzieleniu głosu p. posłowi Brodackiemu, który w dłuższem przemówieniu przedstawił ogólne położenie Państwa pod względem gospodarczem, jakoteż i położenie wsi, poseł Pieniążek referował połączenie się stronnictw ludowych.

Po referatach posłów wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: **Jan Buda i Wojciech Pisarek** z Nosówki, atakując posła z tut. powiatu p. Plutę, że nic nie zrobił dla chłopa, lecz go rozbił. Przemawiali także **Stanisław Kielar** z Kraczkowej, **Piotr Lempart** z Chmielnika, **Józef Kuliga** z Błażowej w sprawie połączenia stronnictw.

Uchwalono następujące rezolucje jednogłośnie:

1) Zebrani w dniu 5 października br. delegaci powiatu rzeszowskiego po zapoznaniu się z projektem zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej Be-Be oświadczają się stanowczo za ustrojem parlamentarnym, który jedynie zabezpiecza interesa ludności wiejskiej. Domagają się jedynie reformy Konstytucji i ordynacji wyborczej w myśl wniosków klubu P. S. L. Piast.

2) Sprzeciwiają się nałożeniu nowych podatków i ciężarów na wieś, domagając się złączenia podatków.

3) Protestują przeciwko nadmiernemu wywozowi drzewa z Polski.

4) Domagają się uchwalenia ustaw samorządowych.

5) Protestują przeciwko zniesieniu okólnika prof. K. Bartla, nakazującego naukę religji i spełnianie praktyk religijnych w szkołach.

6) Zebrani uchwalają jednogłośnie votum zaufania klubowi P. S. L. Piast, w szczególności prezesowi Witosowi, dziękując posłom: Brodackiemu i Pieniążkowi za przybycie, proszą o opiekę nad powiatem. **Jan Kogut.**

Ze Wschodniej Małopolski.

Wyjęci z pod prawa.

Istnieją w Państwowym Banku Rolnym kredyty długoterminowe w 8% listach zastawnych, lecz z kredytów tych nie mogą korzystać ci, którzy najwięcej tego kredytu potrzebują, a mianowicie drobni rolnicy, zniszczeni wojną, którzy obecnie pragną spłacić swoje rodzeństwa, by zachować ojcowiznę w całości dla siebie, oraz zbudować zniszczony wojną dom, stajnię, stodołę, czy inwentarza dokupić. Głównym warunkiem otrzymania tego kredytu jest **posiadanie hipoteki**, lecz zapomnieli czcigodni ustawodawcy, że u nas w Małopolsce Wschodniej hipoteki całkiem niema, bo **zostały wojną zniszczone**, a odbudowanie tych ksiąg hipotecznych idzie żółwim krokiem. Ten stan trwa już lat 10 i trwać z pewnością będzie drugie tyle, bo kogo to obchodzi, że hipoteki chłop nie ma i kredytu nie może dostać? Jeszczeby chłop mógł sobie dom nowy wystawić, lub morgę gruntu dokupić, — naco, niech chłop siedzi w pół walącej się chałupie, lub stajni, bo gdyby miał nowy dom, toby nie wiedział, że jest chłopem polskim, którego udziałem ciężka dola, żmudna praca i kłanianie się długiemi latami żydom o jakie 100 złotych kredytu. A ktoby dał utrzymanie tym różnym lichwiarzom żydowskim, gdyby chłop miał możliwy i dogodny kredyt. Są wprawdzie gęsto po naszym kraju Kasy Stefczyka, które wiele dobrodziejstwa swojemi ludowi w najgorszych czasach dawały, lecz obecnie, mimo usilnych starań Patronatu, który jest może jedyną instytucją, która zna najlepiej dolę chłopa, kredyty udzielane Centralnej Kasie. dla Kas Stefczyka, przez Państw. Bank Rolny — są znikome i tylko krótkoterminowe. Ot obecnie, gdy chłop nie wie, na co ten zbywający od nasienia, a oderwany od ust swej rodzinie cetnar żyta sprzedać, czy na podatek, czy na buty, czy na opał, czy na ratę do Kasy, bo P. B. R. zażądał obecnie od Centralnej Kasy bezwzględnie zwrotu znacznych sum udzielonego wiosną kredytu. I oto znowu idzie chłop do żyda i prosi go o pożyczkę, by ratę w Kasie zapłacić. Pytam, czyż ci, którzy nie mają hipoteki, muszą zginąć, muszą być wasalami żydów? Czyż ci, co hipoteki nie mają, mają zginąć marnie, mają być z pod prawa obywatelskiego wyjęci? Miły Boże, aż żal myśleć i pisać o tem, ze wielu z nas, Polaków, aż płacze z żałości, gdy widzi, jak **polska ziemia, zagon po zagonie, rok rocznie przechodzi w obce ręce**, bo my nie mamy prawa kupić, bo nie mamy kredytu, a inni, choć hipoteki nie mają, mają fundusze od swoich towarzystw, które rozporządzają funduszami, kto wie, czy nie z „kominternów“, czy innych opiekunów z zagranicy. W **jednej wiosce** tylko od czasu niepodległości Polski przeszło w obce ręce **350 morgów ziemi chłopskiej, polskiej.** A przecież tu na wschodzie każdy zagon ziemi w ręku polskiego chłopa, to szaniec naszej wolności, każdy zagon to wał ochronny tej Ojczyzny, to cząstka tej Polski niepodległej. — Tu na wschodzie, tyle Polski, ile tych polskich zagonów, tych chłopów polskich, a tymczasem zamiast by ta Polska tu na Wschodzie rozszerzała swoje granice, swoje panowanie, to tak powoli kurczy się, maleje, chłop polski z roku na rok ubożeje i nie myśli o tem, by swoją zagrodę rozszerzyć, bo nie ma kredytu.

Apelujemy do Ministra Rolnictwa i Skarbu, byśmy mieli otwarte wrota do Banku Rolnego. Jałmużny nie chcemy, o darmochę nie prosimy, ale gorąco **prosimy o ten kredyt długoterminowy, który nam chłopom ulży, a Polsce przysporzy tych polskich zagonów, które tu są szańcami i drutem kolczastym naszej wolności.**

Czekamy i przypominamy, że tyle Polski ile polskich serc i zagonów. **Józef Kapuściński.**

Z niedoli osadników.

Różne piśmidełka sanacyjne chwalą się polepszeniem tak dobrobytu, jak i gospodarki w naszem polskiem państwie. Jednakowoż chłop do tego czasu polepszenia żadnego nie odczuwa. W ubiegłym tygodniu miałem sposobność zwiedzić kilka osad polskich. które to osadnicy już lat 7 zamieszkują swoje posiadłości, nabyte w czasie parcelacji gruntu. Jakże mi serce z żalu ścisnęło, gdy zobaczyłem. że kilka rodzin jeszcze do dnia dzisiejszego ma mieszkania powykopywane w ziemi i tak swój żywot marnie spędza. Do tych należą przeważnie sami małorolni. Tu może niejeden postawi pytanie: Przecież na lichy domek bodaj z gliny można i z pracy rąk się dorobić“. Niestety nie każdy jest w stanie tego dokonać, a o kredyt jak było trudno, teraz jeszcze ciężej.

Na ostatnim Zjeździe osadników w naszym powiecie zapytał się p. starosta Dr Krzyś: **„Dlaczego wy tak masowo wysprzedajecie grunta i uciekacie w ziemie zachodnie“.** Nasz obrońca p. hr. Rej wytłuszczył Dr Krzysiowi, jakie są do tego powody.

Rok czasu mija, jak obecny rząd p. Marsz. Piłsudskiego przeznaczył pewne kredyty tak bezrolnym, jak i małorolnym, więc chłop zaczął się licznie garnąć o pożyczkę, a że skrypta dłuższe przetrzymuje Okr. Urząd Ziemski w Tarnopolu. to kto temu winien, panie Starosto? Osadnicy mają grunta poparcelowane w niedogodny sposób, gdyż dom od domu bezmała po 2 kilometry. Po wodę, nieraz zwłaszcza porą zimową, muszą jechać cztery i pięć kilometrów.

Nie ma poparcia żywioł polski, jaki mu się należy i cały szereg różnych bolączek wygłosił p. hr. Rej w swojem przemówieniu. na co p. starosta Dr Krzyś nie mógł nic odpowiedzieć. wiedząc najlepiej, jaka jest polityka obecnego rządu wobec kresów wschodnich.

W dalszem przemówieniu dał nam. chłopom, p. hr. Rey, naukę. jakich ludzi mamy wybierać. byśmy mieli w nich prawdziwych obrońców. byśmy się nie dali uwodzić różnym zdrajcom stanu chłopskiego. jak Bojko. Kosydarki, którzy wydarli mandaty z Tarnopolskiego. a teraz nie mają odwagi pokazać się ludziom na oczy. Zostaliśmy tu na Bożej opiece, opuszczeni i zapomniani od swoich. prosimy posłów z klubu Piasta o przybycie i urządzenie zebrań w całej Wschodniej Małopolsce. **Jan Kaspar.**

Poradnik prawniczy.

Dr ANTONI ŁUCKI.

Jak należy sporządzać rozporządzenia ostatniej woli.

TESTAMENT POZASĄDOWY USTNY.

Najlepiej jest sporządzić rozporządzenie ostatniej woli pisemnie w jeden z wyżej opisanych sposobów. Jeżeli nie można jednak sporządzić go we formie pisemnej, to możliwem jest sporządzenie go ustnie. O ile przy ustnem rozporządzeniu zachowa się przepisane do tego formalności to będzie ono jednak równie ważne i skuteczne jak i pisemne.

Może się niekiedy zdarzyć, że jedynie ustna forma rozporządzenia ostatniej woli jest możliwą do zachowania n. p. w razie niemożności znalezienia świadków umiejących czytać i pisać, w razie braku papieru (bo i to zdarzyć się może) lub i z innych przyczyn. Takie rozporządzenie ostatniej woli jest równie ważnem i skutecznem, jak i pisemne, a tylko dlatego uważane jest jako mniej pewne, ponieważ rozporządzenie ustne zależne jest wyłącznie od pamięci świadków, a zawsze lepiej jest polegać na dokumencie pisanym niż na pamięci ludzkiej, która może zawieść i nieraz istotnie zawodzi.

Chcąc sporządzić ustne rozporządzenie ostatniej woli musi spadkodawca swoją ostatnią wolę wyraźnie i z rozwagą objawić, w równoczesnej i nieprzerwanej obecności trzech świadków, którzy mogą poświadczyć, że co do osoby spadkodawcy nie zachodzi żaden podstęp ani pomyłka.

Jest więc formalność łatwa do zachowania. Ustawa nie przepisuje żadnych innych formalności, a jedynie zaleca świadkom ustnego rozporządzenia, aby dla ulżenia swojej pamięci albo zaraz albo później i albo wszyscy wspólnie, albo każdy dla siebie z osobna spisali sami, albo też komu innemu polecili spisać usłyszane z ust spadkodawcy oświadczenie ostatniej woli.

Taka notatka nie będzie jednak nigdy pisemnem rozporządzeniem ostatniej woli nawet choćby ją i świadkowie podpisali a nawet choćby ją i spadkodawca bez odczytania podpisał. Będzie to jedynie pismo, mające służyć świadkom do łatwiejszego przypomnienia sobie treści oświadczenia spadkodawcy.

Ustne rozporządzenie ostatniej woli nie może bowiem być podanem sądowi na piśmie, ale musi być stwierdzonem przed sądem zeznaniami świadków. Gdyby świadkowie nie potwierdzili przed sądem zeznaniami swemi treści ustnego rozporządzenia ostatniej woli, — to byłoby ono bezskutecznem nawet w tym wypadku, gdyby przedłożyli przez siebie spisane notatki.

Rozporządzenie ostatniej woli musi przez spadkodawcę być oświadczone wyraźnie. Nie byłoby ono ważnem, gdyby n. p. któryś ze świadków albo ktoś inny podpowiadał spadkodawcy, albo pytał się go. czy się zgadza na jego propozycję, a spadkodawca słowa obce potwierdzał. Na to powinni świadkowie zwracać uwagę i uważać, aby nie podsuwać spadkodawcy swoich myśli i swojej woli, ale jedynie, aby wysłuchać i zapamiętać oświadczenie woli spadkodawcy.

Kilkakrotnie już wspomniano o konieczności dokładnego przestrzegania wszystkich ustawą przepisanych formalności, bez których zachowania rozporządzenie ostatniej woli byłoby nieważnem. Przypomnienie to potrzebne jest i przy sporządzaniu ostatniej woli we formie ustnej, której, jak to również już wspomniano, należy o ile możności unikać i starać się zawsze o sporządzenie rozporządzeń pisemnych. jako pewniejszych.

Niepewność rozporządzeń ustnych leży w tem, że świadkowie mogą zapomnieć to. co im mówił spadkodawca. mogą go źle zrozumieć, może np. każdy świadek inaczej słowa spadkodawcy zapamiętać i inaczej je zrozumieć, a może się też zdarzyć, że świadkowie wcześniej umrą, nim przez sąd na treść testamentu przesłuchani zostaną. W takim razie rozporządzenie ostatniej woli nie byłoby wykonanem, gdyż nie mogłoby być ustalonem przez sąd i to nawet wówczas, choćby świadkowie pozostawili pisemną notatkę o treści tegoż. Przy ustnym testamencie bowiem jedynie pamięć świadków jest tym materjałem, na którym przechowuje się treść rozporządzenia ostatniej woli aż do czasu ustalenia jej przez sąd spadkowy w protokole sądowym. Przy testamencie pisemnym zaś materjałem takim jest papier, względnie ten materjał, na którym umieszczone jest pismo, gdyż jest możliwe i ustawa tego nie zabrania. że pisemne rozporządzenie ostatniej woli może być napisane nie na papierze, ale np. na desce, skórze. lub innym materjale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KANOLD to nie wszystkie karmelki śmietankowe lecz tylko te z napisem KANOLD inne choć z podobnym napisem są naśladownictwami.
Komu więc zależy na prawdziwych i najlepszych karmelkach śmietankowych KANOLDA niechaj zażąda i baczy na słowo KANOLD

Dział gospodarczy.

Cło wywozowe od makuchów.

W najbliższych dniach zostanie ogłoszone rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o ustanowieniu cła wywozowego od makuchów w wysokości zł 10 od 100 kg., przy jednoczesnem zastrzeżeniu, że makuchy będą mogły być wywożone bez cła za każdorazowem pozwoleniem Ministerstwa Skarbu. (Arol).

Słuszne zarządzenie.

Wszystkim wiadomo, że dotychczas Polska była zalewana tłuszczami zagranicznemi. Odbijało się to ujemnie na naszej hodowli; nie opłacała się hodowla świń słoninowych, gdyż tanie zagraniczne tłuszcze konkurowały z naszą chociaż droższą, lecz zdrowszą słoniną. Cło przywozowe było śmiesznie małe — 3 zł od 100 kgr., czyli zaledwie 3 grosze od kilograma. Toteż organizacje rolnicze już oddawna zwracały się do władz, by podnieść powyższe stawki celne. Niestety wszystkie starania nie odnosiły skutku. Nareszcie w tym roku, gdy nadmierny wwóz tłuszczu przyczynił się do zachwiania naszego bilansu handlowego — gdy zbyt wiele naszych złotówek wyjechało zagranicę, gdy nawet ekonomiści zagraniczni zaczęli zwracać na to uwagę, władze państwowe ogłosiły w Dzienniku Ustaw (Nr. 85 poz. 752) rozporządzenie, mocą którego stawki celne podniesiono:

na słoninę świeżą do 400 złotych od 100 kg;
na smalec do 50 złotych od 100 kg;
na słoninę paprykowaną, wędzoną 60 zł od 100 kilogramów.

Należy podkreślić że niektóre kraje europejskie wprowadziły stawki celne jeszcze wyższe, a tem samem umożliwiły rolnikom hodowlę świń słoninowych. I prawdopodobnie za parę miesięcy i u nas ta gałęź hodowli rozwinie się, a w związku z tem dowóz drogich tłuszczy zagranicznych nie będzie już obciążał naszego bilansu handlowego. (Arol.).

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Kielcach.

W Kielcach otwarto Oddział Banku Rolnego. W związku z powyższem wszelkie sprawy, dotyczące Banku, a odnoszące się do województwa kieleckiego, należy skierować pod adresem: Kielce, ulica Sienkiewicza Nr. 57.

Nowy lokal P. Z. U. W.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych komunikuje o przeniesieniu z dniem 27 września b. r. biura Zarządu Centralnego z ul. Jerozolimskiej Nr. 41 do domu własnego przy ul. Kopernika Nr. 36/40. (Arol.)

Oszczędzać zboże.

W myśl rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 września 1928 r., wydanego w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa, Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, jest zakazany przemiał żyta na mąkę o typie wyższym niż 70 procentowy wyciąg z ziarna oczyszczonego uprzednio z obcych domieszek.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje dopiero od dnia 19. października b. r. Po tym terminie mąka żytnia wyższych przemiałów będzie w młynach konfiskowana, a właściciele młynów pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Chwilowe trudności pożyczkowe w P. B. R.

W ostatnich czasach napływa do Oddziałów Państwowego Banku Rolnego, obsługujących teren b. Kongresówki i Małopolski, wielka ilość podań o pożyczki długoterminowe w listach zastawnych na inwestycje rolne i inne potrzeby gospodarcze. Tak wielka ilość podań przerasta możliwość Banku terminowego ich załatwienia, co może narazić zgłaszających się o kredyt na straty, gdyż niektórzy z nich licząc na szybkie uzyskanie kredytu w Banku mogą zaciągnąć terminowe zobowiązania, których nie będą w stanie wykonać we właściwym czasie, względnie mogą zaangażować się w jakieś inwestycje, których następnie nie będą mogli zakończyć.

Rozwój kredytu długoterminowego zależny jest od rozszerzenia możliwości lokowania listów zastawnych na warunkach zapewniających im dostatecznie wysoki kurs, co może nastąpić dopiero na wiosnę roku przyszłego.

Wobec powyższego Państwowy Bank Rolny uprzedza, że podania o pożyczki w listach zastawnych na inwestycje rolne i inne potrzeby gospodarcze, jak również podania o pożyczki na kupno gruntu będą załatwiane na terenie b. Kongresówki i Małopolski ze znaczniejszą zwłoką. Ograniczenie powyższe nie będzie dotyczyć na całym obszarze Państwa pożyczek na kupno gruntów, na cele upełnorolnienia gospodarstw karłowatych, a w pierwszym rzędzie przy scalaniu gruntów, oraz pożyczek na kupno parcel przez służbę folwarczną, która utraciła warsztat pracy z powodu stosowania ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.



Klęska pożarów.

Od dnia 1 stycznia 1928 r. do dnia 15 września 1928 roku Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował 184 pożary zbiorowe (od 10 nieruchomości wzwyż), podczas których spłonęło 3924 nieruchomości. Straty ustalono na sumę 6.945 tysięcy 876 złotych. Najbardziej ucierpiały z powodu klęski ogniowej województwa: Lubelskie, Kieleckie, Poleskie i Nowogródzkie.

Lipiec miesiącem pożarów.

W ciągu miesiąca lipca b. r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia 1231 pożarów, podczas których spłonęło 2965 nieruchomości; straty obliczono na sumę 3,642.74 złotych.

Znamienne jest, że pożary lipcowe stanowią bez mała czwartą część wszystkich pożarów w ciągu 7 pierwszych miesięcy b. roku, a suma strat wyrządzonych przez pożary w lipcu stanowi przeszło czwartą część strat wyrządzonych przez pożary w czasie od 1 stycznia do 31 lipca b. r. (o 400.633 złotych więcej).

Zakaz wypieku na sprzedaż chleba pszenno-żytniego.

Na podstawie rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 września 1928 r., wydanego w porozumieniu z ministrami: Rolnictwa, Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, jest zakazany wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego. Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 91 poz. 527).

Projekt nowych kredytów budowlanych.

Hodowla trzody przechodzi obecnie silny kryzys, wskutek niebywale niskich cen wieprzowiny. Zaradzić temu można przez tańszy wychów świń, a mianowicie przez hodowlę trzody szybko dojrzewającej. Niestety małorolni posiadają najczęściej sztuki nierasowe, które tuczą się powoli, a zatem i wychów ich drogo kosztuje. Aby zaradzić temu, należy nabyć knura, czy też matkę w oborze zarodowej. Lecz tutaj na przeszkodzie stoi brak gotówki. Dlatego też czynniki rządowe projektują uruchomienie znacznych kredytów, któreby ułatwiły rolnikom nabycie rasowej trzody. Kredyt ten byłby łatwy do uzyskania. Rolnik zwracałby się o materjał do jednej z chlewni zarodowych i wystawiałby tylko weksel. Na podstawie tych weksli właściciele chlewni uzyskaliby w Bankach należną im gotówkę. Naturalnie, z powyższych kredytów będzie korzystała tylko ograniczona ilość i to najlepszych chlewni, aby do rąk małorolnych dostawał się naprawdę materjał pierwszorzędny, a nie gałgaństwo, przeznaczone na rzeź.

ZIEMIA DLA ŻOŁNIERZY I INWALIDÓW. Ministerstwo reform rolnych opracowuje projekt ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom i inwalidom na obszarze powiatów: oszmiańskiego, święciańskiego, bracławskiego, wileńskiego i mołodeczańskiego. Projekt ma być niebawem uchwalony.

Rozmaitości.

Jak sypiają różne narody?

Europejczyk lub Amerykanin śpi najlepiej, mając miękką poduszkę pod głową.

Japończyk zaś kładzie się na rogóżce na ziemi, a pod głowę podkłada twardy, czworograniasty pieniek, bez którego nię uśnie.

Chińczyk dba wielce o swoje łóżko, które bywa drewniane, bardzo niskie i częstokroć misternie rzeźbione; za materac używa rogóżek.

Mieszkańcy ziem północnych nie mogą spać, nie mając dostatecznego miejsca na wyciągnięcie nóg, mieszkańcy zaś podzwrotnikowi kurczą się, jak małpy i śpią w tej pozie doskonale.

Anglik zawija się w kilka kołder i częstokroć w czasie ostrej zimy śpi przy otwartem oknie; przeciwnie Rosjanin najchętniej śpi w bliskości pieca.

Lapończyk włazi wraz z głową do worka ze skóry i śpi w nim wygodnie.

Worka do snu używa mieszkaniec Indyj wschodnich, ale worek ten nie jest tak ciepły i ma za cel niedopuszczenie przystępu moskitom. Anglik miewa poduszkę z pierza, ale lubi siennik i materac włosiany.

Niemniej Czesi lubią spać na pierzynie i pod pierzyną.

Zwołanie Sejmu i Senatu.

Na podstawie dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Sejm i Senat mają się zebrać na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1928 r. Na pierwszem posiedzeniu Sejmu, minister Czechowicz ma wygłosić ekspose rządowe w sprawie budżetu. Na sesji obecnej rząd wniesie projekty nowych ustaw podatkowych.

S. p. Józef Bednarczyk.

W Ciehem na Podhalu zmarł w ostatnich dniach **Józef Bednarczyk,** znany działacz podhalański. Zmarły był posłem w dwóch poprzednich sejmach i należał do Klubu „Piasta“. W ostatnim sejmie pracował w komisji administracyjnej. Dla swoich osobistych zalet cieszył się sympatją nawet u przeciwników politycznych.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Listopad.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
4 N.	Karola Bor.	7	2	4	25
5 P.	Zacharjasza	7	4	4	23
6 W.	Leonarda	7	5	4	21
7 Ś.	Bogumiła	7	7	4	20
8 C.	Sędzimira	7	9	4	18
9 P.	Teodora	7	11	4	16
10 S.	Jędrzeja z A.	7	13	4	15
11 N.	Marcina	7	15	4	13

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW I UCZESTNIKÓW ARMI HALLERA. Przygotowania do zwołanego na dnie 3 i 4 listopada we Lwowie zjazdu **Związku Hallerczyków i zjazdu wszystkich uczestników Armji Hallera,** wobec znaczenia tych zjazdów dla upamiętnienia dziesięciolecia odzyskanej niepodległości państwowej, są czynione na dużą skalę i posunięte daleko. Przy Komitecie Wykonawczym Zjazdu we Lwowie utworzyło się kilka sekcyj, i tak, sekcja gospodarcza, dalej sekcja prasowa, zajmująca się wydawaniem broszur, ulotek i innych druków, związanych z rolą Armji Hallera w odzyskaniu niepodległości, wreszcie sekcja informacyjna.

W związku ze Zjazdami, a dla uwydatnienia faktu, w jakim stopniu idea hallerowska jest złączona z Lwowem i Wschodnią Małopolską, przygotowuje się specjalną książkę, dotyczącą roli Małopolski Wschodniej w odbudowie zjednoczonej Polski.

HURAGAN NAD LONDYNEM. Nad Londynem przeszedł straszny huragan, który zerwał szereg dachów, powywracał samochody, wyrządzając w parkach wielkie szkody.

KRWAWE ZAJŚCIE W KOŚCIELE. W Kamionce Strumiłowej, między dwoma parobkami doszło do bitki przed kościołem. Po chwili jeden z nich począł uciekać i schronił się do kościoła. Za nim wpadł z nożem jego przeciwnik i zadał mu kilka ciosów — nie zwracając uwagi na odprawiające się nabożeństwo. W kościele powstała panika. Po zajściu miejscowy proboszcz zamknął kościół. Śledztwo w toku.

Tutki „PEŁNOWATKI“ ALTESSE

Odpowiedzi Redakcji.

Eugenjusz Pelc: W tym roku w maju był otwarty kurs dla sekretarzy gminnych wo Lwowie, urządzony staraniem Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Ponieważ Tymczasowy Wydział Samorządowy znajduje się obecnie w stanie likwidacji, poszczególne agendy Wydziału przypadły urzędom wojewódzkim. Obecnie jeszcze nie wiadomo kiedy taki kurs zostanie otwarty. Gdy sprawa będzie aktualną, odnośne informacje umieścimy w „Piaście“. — **Ignacy Ziemski:** Adres poprawiliśmy. Sprawozdania z wieców posła Madejczyka były drukowane. — **Józef Smoleń:** Byłoby dobrze, gdyby Pan podał numer „Piasta“, w którym była odpowiedź. Moglibyśmy się wówczas zorjentować lepiej.

Olszowianie: Korespondencja o Pachołku dziś już spóźniona — podczas wyborów Piast zawalony był listami i korespondencjami, z braku miejsca nie mógł wszystkich umieścić. — **Jan Kachel:** Nie godzimy się z zapatrywaniami Pana na przyczyny i rozdrabnianie gruntów i środki zapobiegawcze. Ta sprawa nie da się załatwić krótkim artykułem. — **Stanisław Sikoń:** Gwarą dobrze pisać jest trudno, tylko Jantek z Bugaja posiada tę umiejętność. „Maciek z Lipia pedo“ i wiersz, nie będą drukowane. Jeśli będą kursa dla sekretarzy, ogłosimy w Piaście. Szarad nie umieszczamy. — **J. B. Trzeboś:** Czy jeszcze aktualna korespondencja po wyborach Rady gminnej w Sokołowie — czy do kosza? Spółdzielczość w druku. — **Walek Kowalczyk, Skrzeszowice:** Wiersze coraz lepsze, ale jeszcze nie do druku, — z artykułu o teatrze ludowym nie skorzystamy. **Józef Łachim:** Bez nazwiska nie możemy umieścić. **Michalina Słonkowa:** „Widok polskiej wsi“ już nieaktualny. — **Myjkowski Piotr w Lichwinie:** Cieszy nas, że Koło młodzieży w Lichwinie rozwija żywą działalność, dowodem bibljoteka własna, sprawienie sztandaru do nowego kościoła, złożenie 365 złotych na dokończenie budowy tegoż. Szczęść Boże w pracy. — **Jan Kozik, Jastrząbka dolna:** Możemy drukować ale z nazwiskiem. Najlepiej zebrać fakta i przesłać na ręce kuratora w Krakowie, ul. Wielopole.

ZEGAREK



ZENITH

TO SZCZYT PRECYZJI

Nadzwyczajna okazja dla czytelników „Piasta“!

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY

Dajemy mieszkańcom oddalonym od centrum przemysłu włókienniczego możność otrzymania **wszelkich towarów manufakturowych,** pończoszniczych i trykotowych z pierwszego źródła po cenach fabrycznych, a tem samem omijacie cały szereg przekupniów.

Jako reklamę wysyła Firma „WYGODA POLSKA“, Łódź, komplet towarów zimowych, aby przekonać o dobroci i cenach naszych towarów

! TYLKO ZA 42 ZŁOTE !

3 mtr. bostonu „London“ wełnianego, dubeltowej szerokości na męskie zimowe ubranie w b. dobrym gatunku, najmodniejszych deseniach i gładkich kolorach, jak granat, bronz i czarny, 3 mtr. szewrotu dub. szer., we wszystkich kolorach na damską świąteczną suknię. 1 swetr zimowy męski lub damski, trzy metry flaneli bieliźnianej na ciepłą zimową koszulę lub gotową koszulę, 3 pary skarpetek zimowych ciepłych, jedną chustkę turecką w najładniejszych deseniach, 1 ręcznik miękki, puszysty i trzy chusteczki batystowe do nosa.

Do każdego zamówienia dolicza się 3.50 złotych jako koszta opakowania i opłaty pocztowej. To wszystko wysyłamy za zaliczką pocztową, płaci się przy odbiorze na poczcie, kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile się niepodoba przyjmujemy go z powrotem, a pieniądze wracamy.

Zamówienia adresować:

Firma „WYGODA POLSKA“ ŁÓDŹ

Skrzynka pocztowa 482.

P. S. Posiadamy na składzie **kołdry watowe** w różnych kolorach z białej waty z dobrem wierzchniem odkryciem satynowem z obydwóch stron, o pełnej szerokości i długości **TYLKO Po ZŁ. 22.** Bezpłatne cenniki na wszelkie towary manufakturowe, trykotażowe i pończosznicze wysyłamy na żądanie.

GETZEL GLÄSEL ur. w Kolbuszowej w r. 1906 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 833

Dom Handlowy

„TOWAR“

WADOWICE 3 Maja 9

sprzedaje na raty:

Młocarnie — Sieczkarnie — Wialnie — Kieraty — Przystawki — i wszystkie inne maszyny i narzędzia roln.

Gwarancja na 2 lata!

Uwaga! Firma katolicka! Uwaga!

703(-)

GŁUCHOTA ULECZALNA

Fenomenalny wynalazek „EUFONJA“ zademonstrowany specjalistom.

Sami się wyleczycie

z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. — Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie

„EUFONJA“ Liszki koło Krakowa

Sprzedam mój młyn motorowy w mieście Tucholi (Pomorze) 240 cetnarowy do tego ślusarnia z zapędem młyna, skład maszyn rolniczych i dom piętrowy przy głównej ulicy miasta, cena 265 tys. zł wpłaty od 120—150 tys. resztę pozostawię na spłaty wedle umowy — hipoteka czysta bez długu — kolej i szkoły w miejscu - sprzeda właściciel Teofil Praśniewski w Tucholi. 830(—)

PŁÓTNA

lniane i bawełniane, na wszelkie bielizny, chusteczki ręczniki, ścierki, chodniki bardzo trwałe cajgi-struks, szewioty, kamgarny i t. p. lepsze wyroby tkackie, poleca: JÓZEF JÓRASZ PRZEMYSŁ TKACKI, KORCZYNA powiat Krosno. (Na próbki i druki, nadesłać 1—2 zł. znaczkami). Napisać z których tkanin próbki potrzebne. (Zamaw ający towar, otrzyma premię w dodatku). 76-4

Największa w Polsce Fabryka Ultramaryny

Ch. Pelmuttera, Lwów, Słoneczna 26,

zawiadamia niniejszem, że powierzyła wyłączne zastepstwo swoich wyrobów dla wszystkich kółek rolniczych w Polsce. **Związkowi** ekonomicznemu Spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie, i uprasza o skierowanie wszelkich zleceń do powyższego związku. 721

UWAGA! UWAGA!

Na zbliżającą się zimę!

Każdy musi napisać po cały komplet towarów

tylko za 12 złotych

a mianowicie: 1 swetr męski duży, 6 par ciepłych skarpetek, 3 chusteczki batystowe do nosa, 1 chustkę turecką na głowę, lub 1 ręcznik waflowy i 1 krawat jedwabny. To wszystko tylko za 12 zł. wysyła się za zaliczką pocztową po otrzymaniu listowanego zamówienia. (Płaci się przy odbiorze). Bez ryzyka, jeżeli towar się niespodoba, przyjmę go z powrotem i pieniądze zwrócę.

Zamówienia adresować:

Wyrób swetrów M. SZYFFER, ŁÓDŹ, ul. Brzezińska L. 5.

P. S. Koszta przesyłki zł. 1.50, płaci odbiorca. Wysyłam także pojedyńczo, jak i dla odsprzedawców wszelkiego rodzaju swetrów, pończoch, rękawiczek, bielizny białej, barchanowej i flanelowej oraz wszelkiego rodzaju trykotaży po cenach reklamowych. Cenniki bezpłatnie.

Baczność Rolnicy!

w zamiarze kupna majątków!!

1) 12 mórg dobrej ziemi, budynki murowane masiw, w tym 2 krowy oraz narzędzia rolnicze. — Cena 6.000 złotych, wpłata 4.000 złotych.

2) 48 mórg, budynki w dobrym stanie, bez żywego inwentarza. — Cena 9.000 złotych, wpłata 4.000 zł.

3) 25 mórg, ziemia pszenna i buraczana, budynki murowane, masiw, maszynerja i narzędzia rolnicze, w tem 1 koń, 3 krowy, drób. — Cena 10.000 złotych, wpłata 6.000 zł.

4) 32 morgi, budynki masiw, maszynerja, narzędzia rolnicze, kompletne, ziemia odpowiednia na każdy rodzaj plonu, w tym 1 koń, 3 krowy, 4 świnie, drób. — Cena 13.000 zł., wpłata 9.000 złotych.

5) 20 mórg dobrej ziemi, budynki masiw, przy moście i stacji kolejowej wraz z żywym i martwym inwentarzem. Cena 6.000 złotych, wpłata 4.000 złotych. Dalsze 74 mórg. — 18.000 zł., 104 mórg 55.000 złotych, wpłata 40.000 złotych.

Oprócz tych mam jeszcze dalsze do wyboru.

Zgłoszenia przyjmuje:

TEOFIL KUROPKA, KĘPNO (Poznańskie) — ul. Nowa 273.

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

L. HUBICKIEGO

rządowo upoważnione przyjmują wpisy

w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4. w Kielcach przy ul. Żelaznej 12. w Wadowicach przy Pl. Kościuszki 1

znane jako najlepsze w Polsce, prowadzone przez najwybitniejsze siły fachowe. Posiadają własne warsztaty, modele nie i nowoczesne samochody do nauki jazdy. Wpisy przyjmujemy codziennie. Ulgi dla PP. Oficerów urzędników państwowych, wszelkich instyt. humanitarnych, Strzelca, Przysposobienia Wojskowego i t. p. Wolne mieszkania dla zamiejscowych. Piszcie o informacje i prospekty. Dla niezamożnych i bezrobotnych specjalne ulgi. 702

PRAWIDŁOWA DROGA

do przywrócenia zdrowych nerwów.

Chore, wyczerpane nerwy czynią życie gorzkiem, sprawiają dużo cierpień, j. n. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy, oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień

pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwe Kola-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życia Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.



Proszę się przekonać osobiście

że nie obiecuje nic nie prawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto do mnie napisze.

Zupełnie gratis

franko małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takiemiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres i ja prześlę natychmiast bez żadnych kosztów obiecane. **Ernst Pasternack, Berlin S O Michaelkirchplatz Nr. 13. oddz. 327.**

Słomę długą, czystą, żytnią do krycia dachów, żyto do siewu, owies
Słomę długą, na sieczkę, siano i słomę prasowaną.
Ziemniaki, dostarcza wagonowo po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach zapłaty. 671

Feliks Mirkowski
Poznań, Ratajczaka 31.



ZIÓŁKOWY SPIRYTUS „MERIDIOL“

antys.-kosm. znany i ulubiony idealny środek domowy używają miljony ludzi do pielęgnowania ciała, nacierania bo orzeźwia, wzmacnia, niszczy zarodki infekcji i jest bezwzględnie lepszy od wszelkich wódek francuskich zagranicznych.
4620
Przy zakupie zważać na markę ochronną „**MERIDIOL**“ i nic pozwolić sobie bezprawnie nic innego wmówić.
Żądać w drogerjach i składach aptecznych. Gdzie nie do nabycia wysyła 5 but. za 10·— zł. za zaliczką.
Chemiczne Laboratorium Meridiol, Józef Zielonacki, Królewska Huta

---

Już wyszedł wydany przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze

WIELKI KALENDARZ
KOŁEK ROLNICZYCH na rok 1929

zawiera ciekawą i zajmującą treść rolniczą i powieściową bardzo obfite i niezbędne rolnikowi informacje, taryfy, wskazówki i zestawienia gospodarcze.

Barwna okładka — 416 stron druku — Ponad 120 ilustracyj.

Cena 2·40 zł., z przesyłką pocztową 2·90 zł.

Do nabycia u PP. Instruktorów roln., w Składnicach Kółek rolniczych i Spółdzielniach rolniczo-handl. („Rolnikach“), lub w Administracji Kalendarza Kółek roln. w Krakowie, plac Szczepański L. 8.
827 (—)

„EVERITAS“
Dachówka asbestowo-cementowa
Najdoskonalsze ogniotrwałe pokrycie dachowe
Dostarcza szybko w każdej żądanej ilości pod wieloletnią gwarancją 835(1 4)
„EVERITAS“
Polska Fabryka dachówek asbestowych
Spółka z ogr. odp. — Kraków, Zabłocie L. 37

Tylko 65 groszy kosztuje

10 HACELI „PODKOWA“

które winieneś kupić swemu koniowi w połowie listopada.
O ile poskąpisz mu tego, możesz zmarnować konia, co wart jest tysiąc razy więcej. 829 (1-3)

BLEDNICĘ
BRAK KRWI USUWA
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
na maladze hiszpańskiej
reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach do miejscowości gdzie niema na składzie można zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — **żądać wyraźnie**
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ZELAZISTE
Naśladownictwo energicznie odrzucić!
Flaszka mniejsza z przes. zł 3·50, 5 flaszek 13 zł·
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł.
Wyłączny skład i wyrób na Polskę
Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski, Tarnów. I.



Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska L. 13 P.
wysyła: **Mandoliny włoskie** po 2 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd. wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy „Gre Roskopf“** patent złańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł.
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie
704 26 0

FOLWARK 86 ha w tem 22 ha lasu, z budynkami, inwentarzami, zasiewami w okolicy polskiej 4 kilometry od stacji do sprzedania za 90.000 zł. Obok osobne parcele po 8 ha do nabycia. — Wiadomość Józef Dobrowolski Bracławszczyzna p. Leśna koło Baranowicz. 827 (-)

Gospodarstwo do sprzedania 10 mórg ziemi pszenno-żytniej w tem 2 morgi łąki dwukośnej zabudowania gospodarskie w dobrym stanie t. j. dom mieszkalny stajnie stodoły i chlewy, przy drodze powiatowej w gminie Wadowice dolne szkoła kościół i poczta w miejscu, bliższe informacje w miejscu u Kazimierza Nagasia, cena bardzo przystępna z powodu wyjazdu. 831(—)

Perlmuttera ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami
Biura Fabryki Ch. Perlmutter, Lwów, Słoneczna 20
Wszędzie do nabycia. 697 256

USUWA RADYKALNIE
PRZEPUKLINĘ
najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u pań, panów i dziec po osobistem jawieniu się pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty, bandażami nowego, opatentowanego wynalazku swego i prof. dra Raska a. Na żądanie prospekty darmo.
M. TILLEMANN
specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży
Kraków, ul. Szlak 39. 830

„POPĘD“
Fabryka lin transmisyjnych, budowlanych, gurtów i szpagatu
JOZEF WAŁKOWINSKI I SYN
Kraków — Dębniki. 355

Najlepsze w świecie oryginalne szwedzkie wirówki
„ALFA-LAVAL“
są niedoścignione pod względem trwałości mechanizmu, prostoty budowy i dokładności odtłuszczania.

1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Na wystawie Rolniczo-Przemysłowej przy I-ych Targach Północnych w Wilnie dn. 18/8 — 19/9 1928 r. otrzymaliśmy
Wielki Medal Złoty
— za wirówki „ALFA—LAVAL“ i inne maszyny mleczarskie. —

Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, paroturbinowych itp.



DŁUGOTERMINOWY KREDYT.

Żądajcie katalogu wirówek i maszyn mleczarskich 481 (1—0)

Towarzystwo ALFA—LAVAL, Sp. z o. o.
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60. — Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna 9.
Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł
Cała strona tytułowa . . . . 800 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej
Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń raba stosownie do umowy

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. rędaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.